

Beatriz Flamini spędziła 500 dni w jaskini na głębokości 70 metrów

15 kwietnia 2023

Sportsmenka i alpinistka Beatriz Flamini spędziła w jaskini w Motril w Grenadzie 500 dni bez kontaktu z ludźmi. Eksperyment realizowany w ramach projektu Timecave był ściśle monitorowany przez ekspertów. „Nadal tkwię w listopadzie 2021 r. Nie mam pojęcia, co się dzieje na świecie” – powiedziała Hiszpanka po wyjściu. Dodała też, że to wspaniałe doświadczenie, którego nic nie przebije.



Flamini weszła do jaskini jako 48-latka, a wyszła z niej jako 50-latka. Dysponując czołówką, spędzała czas na głębokości 70 metrów na ćwiczeniach, rysowaniu i robieniu czapek na drutach. Dzięki 2 kamerom GoPro dokumentowała, co robi. Producent z firmy Dokumalia zbierał zapis jej doświadczeń, by móc później na tej podstawie zmontować serial dokumentalny. Jaskinia wybrana na miejsce realizacji wyzwania została przygotowana przez speleologów.

Powołując się na zespół wspierający sportsmenkę, BBC podało, że w ciągu 500 dni przeczytała 60 książek i zużyła 1000 litrów wody. Stan Beatriz monitorowali m.in. psychologowie czy trenerzy. Nikt się z nią jednak nie kontaktował.

Dla naukowców z Uniwersytetów w Grenadzie i Almerii oraz madryckiej kliniki snu wyczyn Hiszpanki jest okazją do określania wpływu izolacji społecznej i skrajnej przejściowej dezorientacji na postrzeganie przez człowieka czasu. Eksperci wspominają również o badaniu zmian neuropsychologicznych/poznawczych zachodzących pod ziemią i

analizowaniu oddziaływań na rytmy okołodobowe oraz sen.

Po wyjściu Flamini ujawniła, że ma problemy z równowagą i dlatego jest podtrzymywana. Podczas kolejnego spotkania z dziennikarzami 50-latką dodała, że poczucie czasu straciła po około 2 miesiącach. W pewnym momencie przestała liczyć dni. Jak sądziła, przebywała w jaskini 160-170 dni. Dodała, że jednym z najtrudniejszych momentów była dla niej inwazja owadów. Sportsmenka wspominała także o omamach słuchowych.

Hiszpanka zeszła do jaskini 20 listopada 2021 r., a wyszła tuż po 9 rano 14 marca 2023 r. Na powierzchnię wychynęła w ciemnych okularach i powitała wszystkich szerokim uśmiechem. „Gdy po mnie przyszli, spałam. Pomyślałam, że coś się stało. Zapytałam: to już? Z pewnością nie... Nie skończyłam jeszcze książki”. Pytana przez dziennikarzy, czy myślała o skorzystaniu z przycisku alarmowego, czy opuszczeniu jaskini, stwierdziła, że nie. „Nigdy. W rzeczywistości nie chciałam wychodzić”.

Hiszpanka wyznała, że skupiała się na zachowaniu poczucia koherencji (spójności), dobrym odżywianiu i na rozkoszowaniu się ciszą. Poza standardowym prowiantem, ekipa wspierająca dostarczała jej co pewien czas czyste koszulki i przysmaki, takie jak awokado czy jajka, i przy okazji usuwała nieczystości. Nim jaskinia stała się domem dla Beatriz, koledzy ukryli w niej 2 butelki wina. Sportsmenka ich jednak nie znalazła.

Gdyby zdarzył się jakiś wypadek, ekipa miała przygotowany plan awaryjny. Bezpieczeństwo kobiety monitorowano za pomocą kamer, zapisów wideo i notatek zostawianych w punkcie kontaktowym.

Zanim zaczniesz planować kolejne wyprawy w góry bądź do jaskiń, Beatriz przejdzie kompleksowe badania.

Autorstwo: Anna Błońska

Na podstawie: Reuters.com

Źródło: [KopalniaWiedzy.pl](https://kopalniawiedzy.pl)